

JERZY KURCZAB

ur. 1937; Równe



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, ulica Lipowa

Obóz jeniecki przy ulicy Lipowej

Tu gdzie jest Plaza, po wojnie był obóz jeniecki dla Niemców. Pamiętam, że wśród zatrzymanych byli Francuzi, Włosi, Jugosłowianie, wszelkiej nacji jeńcy. Cały ten plac, który obecnie zajmuje Plaza, był wypełniony barakami. Mieszkałem w kamienicy na trzecim piętrze, troszkę za ulicą Grottgera, więc miałem wgląd, bo ten obóz jeniecki sięgał aż do obecnej ulicy Uniwersyteckiej.

Było może osiem, może dziesięć baraków. Duża liczba jeńców była stłamszona, przeważnie przebywali na świeżym powietrzu. Pamiętam, że naprzeciwko mojego domu, w narożniku urządzili sobie ring. Zbudowali sobie podwyższenie z linami gdzie urządzali zawody bokserskie.

Przez okno z balkonu widziałem jak ich musztrowano, jak robiono jakieś zbiórki. Była też akcja odswzawiania. Rzec polegała na tym, że przywieziono pięć czy sześć kotłów wojskowych i rozstawiono je w pewnej odległości. Wszystkim tym jeńcom, a było ich może sześciuset, może ośmiuset, może tysiąc, kazano się rozebrać jak do rosołu i wszystką ich odzież gotowano w tych kotłach. Oni snuli się po tym obozie, na szczęście było lato. Nic z tych rzeczy, to były same chłopcy, tam nie było więźniarek. Kamienice mieszkalne były w pewnej odległości, tak że to ich pewnie nie krępowało. Poza tym, powiedzmy sobie szczerze, wojna, wiem to z różnych relacji, trochę zdeprawowała ludzi. Ludzie bezpośrednio po wojnie byli bardzo zmęczeni, zdeprawowani, zdziczali. Jeśli ktoś okazał się literatem czy profesorem wcielonym do wojska, przypuszczam, że nie miał lekkiego życia. Musiał źle się czuć w tłumie, jeśli nie znalazł sobie jakiejś bratniej duszy. Ci jeńcy nie krępowali się i urządzali sobie zawody w boksie, teatr amatorski.

To odswzawianie wzbudzało zainteresowanie. Mieszkańcy okolicznych domów bardzo chętnie wychodzili na balkony, żeby obserwować, nawet przez lornetki.

Później obóz jeniecki zlikwidowano. Baraki jeszcze istniały w [19]53 roku. Tam oddział KBW czy inny stacjonował. Nawet niektórzy oficerowie mieszkali z żonami. W tych barakach były pokoje. Żony spacerowały z wózkami.

Potem prawie wszystko zostało zlikwidowane. Pozostawiono tylko dwa baraki tuż przy ulicy Lipowej. W jednym z nich handlowano różnymi rzeczami przez dłuższy czas, a w drugim był komis. Potem te baraki też zniknęły i była ogrodzona budowa. Na szczęście powstała Plaza, która nam to wszystko zlikwidowała. Bardzo wypiękniła ulica Lipowa.

Data i miejsce nagrania	2013-07-26, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"